Nr. 60. Kraków, Sobota 14 Marca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Nasze stanowisko w obec Kasy Oszczędności.

Organ p. Bazesa jest szczerze zaniepokojony żywiołowym ruchem, który ogarnia nasze miasto z powodu ostatnich „reform" i nominacyi w miejskiej Kasie oszczędności. Niepokój ten jest zupełnie zrozumiały, gdyż każde ocknienie polskiego społeczeństwa, każdy krok, zmierzający do ekonomicznego usamowolnienia chrześcijańskiej ludności, trafia w sam rdzeń materyalnych interesów spekulantów rządzących w Krakowie i podkopuje ich zgubną przewagę.

Przerażeni ostatnimi wiecem i artykułami „Głosu Narodu" żydzi i ich poplecznicy, wytoczyli przeciwko szczęśliwie podjętej kampanii, mającej na celu uzdrowienie stosunków polityczno-ekonomicznych naszego miasta, zwykłe działa swego arsenału: kłamstwa, insynuacye i oszczerstwa.

„Robota ta — piszą „Nowiny" demagogiczna, skrajna, radykalna"...(!!) Co słowo to fałsz. Trzeba dużo złej wiary, albo wielkiej bezmyślności, aby demagogią nazwać działanie, zmierzające do ekonomicznego usamowolnienia społeczeństwa, — aby narodową samoobronę określić mianem radykalizmu — społecznego czy politycznego! Skrajnym jest nasz kierunek tylko pod jednym względem: oto nie uznaje i nie znosi żadnych kompromisów tam, gdzie chodzi o obronę wiary i narodowości; — do tego „radykalizmu" przyznajemy się bardzo chętnie, a ci wszyscy, którzy radziby sprowadzić nas z tej raz wytkniętej drogi postrachem lub intrygą mogą być pewni, że doznają wielkiego zawodu. Nie podejmujemy nigdy walki dla agitacyi, i obca jest nam wszelka napastliwość — ale zdradzilibyśmy nasz obowiązek publicystyczny i sprzeniewierzylibyśmy się naszemu programowi, gdybyśmy nie zwrócili uwagi społeczeństwa na niebezpieczeństwa zagrażające naszym narodowym interesom ze strony żydów i tych ludzi, którzy wiążą się z żydami dla osiągnięcia pewnych osobistych celów.

Również ze złej wiary wyniknął argument bazesowego dziennika, jakoby w sprawie Kasy oszczędności powodowała nami „nienawiść" do żydów. Żadnej nienawiści do żydów nie czujemy, bo najpierw uczucie takie jest bezwarunkowo sprzeczne z naukami Chrystyanizmu, a przytem nienawiścią nikt jeszcze niczego nie zbudował. Społeczeństwo polskie jest w ogóle niezmiernie tolerancyjne i historya nasza nie zapisała ani jednego faktu narodowego lub religijnego prześladowania. Wiemy zaś aż nadto, jak żydzi odwdzięczyli się za gościnność udzieloną im wówczas, gdy ich w całej Europie gnębiono i zewsząd wypędzano. Teraz my bronić się musimy przed zaciętą nienawiścią tych przybyszów, którzy niszczą nas ekonomicznie, a moralnie rozłożyć nas usiłują. Cała nasza akcya ma wobec tego charakter wyłącznie obronny i nikt nie ma prawa robić nam stąd zarzutu, że usiłujemy odzyskać niezawisłość ekonomiczną, wydartą nam dość podstępnie przez obce żywioły. O nic też innego nie chodzi w sprawie krakowskiej Kasy oszczędności. Bronimy tej instytucyi przed wydaniem jej na łup żydowskim spekulantom i stoimy w tej walce na gruncie zasadniczego statutu kasy, której pierwszem zadaniem i głównym obowiązkiem jest dopomagać ludności rodzimej, polskiej i chrześcijańskiej w jej ekonomicznych potrzebach.

Nie możemy zatem pozwolić na to, aby w Kasie rządzili ludzie obcy, co do których nie mamy żadnej pewności, czy wielkich pieniężnych zasobów tej instytucyi nie użyją na cele sprzeczne z naszymi interesami, o których co najmniej wiemy, że nie mają i nie mogą mieć dla tych naszych interesów należytego zrozumienia.

Protestujemy niemniej stanowczo przeciwko nadużywaniu wpływów i funduszów Kasy Oszczędności dla partyjnych i egoistycznych celów i przeciwko nepotyzmowi, który nagle zapanował w tej instytucyi, będącej zbiornikiem grosza publicznego.

Taki jest nasz „radykalizm" i tak się objawia nasza „nienawiść".

Ale nie dziwimy się zupełnie, że żydzi naszego stanowiska zrozumieć nie mogą; my walczymy i walczyć będziemy z wszelką tandetą i szacherką w życiu i polityce, podczas gdy oni posługują się wszędzie tandetą i szacherką dla opanowania podstawowych elementów naszego społecznego organizmu.

Jeżeli tę specyalną metodę działania przyswajają sobie także politycy nie żydzi, musimy ich traktować na równi z żydami, a uważamy ich nawet za szkodliwszych i niebezpieczniejszych, gdyż znajdują łatwiej dostęp do społeczeństwa i pierwiastek demoralizacyi, wyhodowany przez żydów, tem skuteczniej rozszerzają.

Sprawa Kasy Oszczędności jest bardzo znamiennym i bardzo niepokojącym objawem tego współdziałania żywiołów żydowskich z politykami przesiąkniętymi żydowskim światopoglądem i dlatego podnieśliśmy głos przestrogi, który, mamy nadzieję, nie przebrzmi bez skutku.

W przededniu wyborów.

Pod tym tytułem zamieścił „Krakowianin", organ tut. Towarzystwa Właścicieli realności, znamienny artykuł, świadczący, że powiększa się coraz bardziej grono organizacyj tutejszych, dążących do wprowadzenia sanacyi w zabagnionej polityce miejskiej.

Opozycya zataczać zaczyna coraz szersze kręgi i rosną zastępy tych, którzy śmiało staną do walki z samobójczym systemem rządzenia.

„Krakowianin" pisze:

> Z wiosną przystąpią wyborcy miasta Krakowa do częściowego odnowienia Rady miejskiej.
>
> Sądząc po wzrastającem z dnia na dzień poruszeniu umysłów, wywołanem stosunkami, jakie zapanowały w Radzie miejskiej i w Magistracie i które odzwierciedlają się coraz wyraziściej, jak tego dowodzi np. przeobrażenie, dokonane w ostatnich dniach w Miejskiej Kasie Oszczędności — przypuszczać należy, iż wybory do Rady miejskiej odbędą się tym razem wśród znacznego ożywienia kół wyborczych naszego miasta.
>
> Wysoce zainteresowani wynikiem walki wyborczej są, z natury rzeczy, właściciele realności.
>
> Przedewszystkiem, na równi z innymi wyborcami, dbać muszą o to, by rządy w w mieście wyszły z pod dotychczasowej konstelacyi geszefciarstwa partyjnego i osobistego, by o ich kwalifikacyi rozstrzygał nietylko spryt, tu i ówdzie ujawniony, lecz także charakter, sumienie, liczenie się z przyszłością i poczucie odpowiedzialności wobec własnego społeczeństwa, by zewnętrzne pozory i blichtr nie zakrywały niewysłowionego marnowania grosza publicznego, umożliwionego tylko przez wewnętrzny rozkład, niewolnicze mameluctwo i moralną anarchię, jakie zapanowały w rządach miejskich.
>
> Anormalność tych stosunków, obserwowanych z wzrastającym zaniepokojeniem nietylko przez inteligencyę naszego miasta, doszła do tego stopnia, iż z ust radnego jednej z dzielnic podmiejskich mogła paść w pełnej Radzie miasta groźba, iż „wyborcy podmiejscy kijami rozgonią Radę, jeśli stosunki dotychczasowe nie ulegną zmianie". A dodać należy, jako objaw symptomatyczny, iż groźba tak charakterystyczna pozostała bez jakiejkolwiek w pełnej Radzie odpowiedzi.
>
> Wszystkie duchem niezawisłe czynniki winny zatem postarać się o to, by w walce wyborczej, jaka się wkrótce rozegra, przewodziły nie osobiste lub partyjne zachcianki, lecz hasło szczerego liczenia się z dobrem publicznem, poszanowania w czynach, a nietylko w słowach narodowego charakteru sędziwej stolicy Polski, wydanej obecnie na łup rozmaitego rodzaju karyerowiczów i wrogich nam żywiołów, przesiąkniętych niebezpiecznym separatyzmem, wreszcie hasło czystości gospodarki gminnej i sumiennego liczenia się z groszem publicznym.
>
> To uzdrowienie stosunków miejskich winno jak najrychlej nastąpić, gdyż z coraz szybszym wzrostem i przeobrażeniem miasta, mnoży się także coraz więcej sposobność uprawiania geszefciarstwa kosztem funduszów gminnych i niezależności reprezentacyi miejskiej.
>
> Właściciele realności są zainteresowani wynikiem wyborów także jako właściciele nieruchomości, które dostarczają gminie znacznej części jej dochodów w formie podatków gminnych, pobieranych z domów. W ten sposób gospodarka miejska odbija się bezpośrednio na właścicielach realności, musi zatem leżeć w ich interesie, by była jak najsumienniejszą i i najoględniejszą.
>
> Tem baczniej się z tem właściciele liczyć muszą, iż przejawia się coraz systematyczniej w reprezentacyi miasta tendencya przerzucania nadmiernych ciężarów na właścicieli, bez względu na ich siłę podatkową.
>
> Uchwalenie osławionej noweli budowlanej, próby przeprowadzenia niefortunnej i nie dość przemyślanej opłaty od przyrostu wartości nieruchomości, przerzucenia na właścicieli domów kosztów rekonstrukcyi ulic, spowodowanej budową linij tramwajowych i wiele innych podobnych objawów, świadczą o zupełnie niezdrowej tendencyi wyciągania ostatniego grosza z właścicieli realności, przy zupełnej nieznajomości istotnej siły gospodarczej nieruchomości prywatnej, fatalnie osłabionej nadmiernem przeciążeniem podatkowem i dotkliwemi stratami, zadanemi przez przesilenie finansowe ostatniej doby.
>
> Tym podobnym zakusom kres położyć się winno nietylko przez wzgląd na prostą sprawiedliwość i finansową niewytrzymałość właścicieli realności, lecz również z konieczności liczenia się z przyszłością, która przy dalszem prowadzeniu takiej polityki ekonomicznej względem właścicieli, grozi nieuchronnie wywłaszczeniem nieruchomości z rąk swojskich i polskich.
>
> Leży zatem także w interesie właścicieli realności, by z wyborów wyszedł jak największy zastęp ludzi bezinteresownych, światłych i śmiałych, którymby stosunki panujące w gminie, a także stosunki prywatnej własności nieruchomej w mieście były doskonale znane i którzyby niezależnością swych poglądów i odwagą cywilną dawali rękojmię, że z istotnem oddaniem się dobru gminy i jej mieszkańców pracować będą w Radzie miejskiej.

W końcu zamieszcza jeszcze „Krakowianin" bardzo słuszną uwagę, na którą zwracamy uwagę pań Polek-katoliczek, będących właścicielkami domów.

> Przestrzegamy w pierwszym rzędzie właścicielki realności, by nie poswoliły wyłudzać od siebie pełnomocnictw wyborczych, lecz rezerwowały je na rzecz wspólnej akcyi właścicieli realności, lub je wprost składały w Towarzystwie właścicieli realności w Krakowie, które daje wszelką rękojmię, że użyje je z prawdziwym pożytkiem właścicieli, stając z całą energią w obronie ich interesów, tudzież czystości gospodarki miejskiej i polskiego charakteru miasta.

Kuryer polityczny.

Koło polskie

obradowało wczoraj nad szeregiem postulatów krajowych. W sprawie utrudnień stawianych przez rząd ludności chcącej udać się za zarobkiem za granicę, uchwaliło Koło polskie następujący wniosek p. Reya:

„Koło polskie domaga się najenergiczniej, aby rząd cofnął ostatnie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, żądające od każdego podróżnego przedkładania paszportów i fotografij i aby cofnął wszelkie zarządzenia, tamujące swobodny ruch ludności za zarobkiem".

P. Kleski zgłosił wnioski:

1) „Koło wzywa prezydyum, aby z całą energią domagało się u rządu wykonania tych postulatów co do akcyi zapomogowej, które znalazły wyraz w uchwalonych resolucyach sejmowych.

2) „Aby prezydyum udało się do prezydenta ministrów i uzyskało przyrzeczenie i pełnomocnictwo dla namiestnictwa w sprawie natychmiastowego rozdawnictwa robót przy ustalonych już budowlach państwowych w krótkiej drodze przy zużytkowaniu prywatnych sił technicznych i takich środków technicznych, któreby umożliwiły natychmiastowe rozpoczęcie tych robót".

P. Zamorski wskazuje, że Niemcy bialscy wystąpili z zarzutami z powodu skrytykowania ich nadużyć w akcyi wyborczej miejskiej; nie mogąc nic zrobić mowcy, jako referentowi, oskarżyli sekretarza wiecu prof. Podgórskiego do sądu, ogłosili list otwarty do ministra oświaty i wysłali deputacyę do Wiednia, którą poprowadził wczoraj do ministra oświaty poseł Dehmel z żądaniem odmówienia dalszego urlopu temu profesorowi. Deputacya była także u kierownika ministerstwa skarbu i domagała się usunięcia radcy skarbowego Gajewskiego za to, że mianowany przez namiestnictwo cenzorem kina, chciał urząd swój wykonywać. Rada miasta Białej nie przyjęła tego do wiadomości. Mowca domaga się sparaliżowania tych zakusów.

Izba posłów.

uchwaliła wczoraj zmianę porządku dziennego w tym kierunku, że najpierw pod obrady Izby przyjść mają przedłożenia wojskowe. Atoli nie ulega wątpliwości, że czescy agraryusze rozpoczną obstrukcyę już na dzisiejszem posiedzeniu. Wobec tego posiedzenie będzie zamknięte, a za dni kilka nastąpi odroczenie lub zamknięcie sesyi.

Przemysł żelazny Galicyi*).

I.

Uprzemysłowienie kraju naszego jest kwestyą wielkiej doniosłości, jest kwestyą naszego przyszłego rozwoju gospodarczego, a przemysł żelazny, jedna z gałęzi przemysłu odgrywa w nim bardzo wielką rolę. Ścisłe określenie ilościowe wszelkiego spożycia nastręcza zawsze ogromne trudności, tembardziej odnieść to możemy do żelaza, które podlega tylu rozmaitym przerobom pośrednim w fabrykach, a nadto może w postaci złomu powrócić znowu do huty. Dla celów gospodarczo-statystycznych wystarcza określenie jego przypuszczalne, osiągane w ten sposób, że do wytwórczości żelaza danego kraju dodaje się ilość przywozu i sumę otrzymaną zmniejsza się o ilość żelaza z kraju wywiezionego w ciągu roku. Przyjmuje się, że otrzymana w ten sposób ilość odpowiada spożyciu danego kraju w zakresie żelaza. Dla Galicyi, chociażbyśmy nawet zdołali obliczyć własną wytwórczość, to zabraknie nam do obliczeń spożycia liczb, określających przywóz żelaza do kraju, a to z tego powodu, że nie stanowimy odrębnego obszaru celnego.

Zapotrzebowanie żelaza tak przemysłowe jak i kolejowe określono na około 10.000 wagonów rocznie. Liczba ta jednak nie obejmuje innych gałęzi przemysłu poza właściwym przerobem żelaza, tak, że obliczenie całego spożycia rocznego żelaza w Galicyi przypadnie na 20.000 wagonów. Zapotrzebowaniu temu może Galicya przeciwstawić wytwórczość własną, wytwarzającą około połowy swego zapotrzebowania.

Z powodu szczupłości zbytu na rynku galicyjskim każda prawie fabryka wywozi znaczną część swoich produktów poza kraj, na zaspokojenie zaś zapotrzebowania krajowego sprowadza się 12—15.000 wagonów żelaza i towarów żelaznych rocznie. Sprowadzając, musi Galicya płacić ciężki haracz krajom wytwarzającym żelazo, a daninę tę pobiera głównie kartel żelazny austryacki, skupiający w sobie całą prawie wytwórczość żelaza surowego i półfabrykatów żelaznych w Austryi, a szkody, jakie ponosi cały przetwórczy przemysł żelazny wskutek panowania kartelu, dają się dobrze we znaki fabrykom galicyjskim. Chęć uchronienia się od tak znacznych szkód (obliczone na około 10 mil. K rocznie) i zatrzymanie we własnem gospodarstwie narodowem tych poważnych sum powinna być pobudką do rozwinięcia jak najenergiczniejszej pracy w celu stworzenia w Galicyi hutnictwa żelaznego, pierwszego warunku rozwoju przemysłu żelaznego.

*) Na podstawie sprawozdania, wydanego przez krajowe Biuro statystyki przemysłowej, przez Dra Szczepańskiego — Lwów 1913.

94 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.)

W tej chwili wszedł Wachłowski, wyświeżony, rozweselony i po przywitaniu mówił:

— Wracam od Farbsteina, zgadza się na zabezpieczenie kaucyi, byłem już i u rejenta, ażeby zrobił akt stosowny, ale on żąda zgłoszenia się fabryki.

— Może pan zechce tam się udać.

— A wie pan, rejent opowiadał mi, że wielu kupcom żydowskim grozi bankructwo z powodu bojkotu. Wczoraj zgłoszono upadłość dwóch.

— Nie pamięta pan nazwisk?

— Jednego nazwisko spamiętałem, bo tak nazywał się dawny mój pachciarz, Majer Munkier.

— Co? — zawołał Lelicki, — panie Płachetka, zobacz pan, podobno wziął on pieniądze za naszem pośrednictwem.

Płachetka zajrzał do książki i rzekł po chwili:

— Majer Munkier wziął pieniądze pani Jarewiczowej, na trzeci numer po Towarzystwie.

— To spadnie napewno przy licytacyi, biedna kobieta, a tak odradzałem.

— Tak bywa zawsze z kobietami, — uśmiechnął się Wachłowski, — zawsze chcą się rządzić swym rozumem, a wszelkie rady odrzucają.

Lelicki spojrzał na listy i zawołał:

— Jest tu list z fabryki, w której pan masz być kontrolerem. Zobaczymy, zaszło może coś nowego.

Otworzył i przeczytawszy, rzekł do Wachłowskiego:

— Źle, proszę pana. Zabezpieczenie na sumie pana uważają za niedostateczne.

— A to co nowego? — obruszył się — na dwa tysiące, dwadzieścia im zamało?

— Piszą, że pani Dolska wymówiła Farbsteinowi z powodu bojkotu swą sumę, dwadzieścia osiem tysięcy rubli i wystawia kamienicę na licytacyę, a ponieważ i trzecia rata Towarzystwa nie jest zapłacona, licytacya jest pewna. Czy pan nie otrzymał urzędowego wezwania?

— Ja?... a tak, było coś takiego, ale uważałem, że sprawa rat Towarzystwa mnie nie obchodzi, tylko Farbsteina. Zresztą, po mnie posiada na tej kamienicy sumę bank Wawelberga, a taki bogacz napewno nie dopuści do licytacyi.

— Może tak jest, ale dobrze pan zrobi, jeśli pan dowie się w banku, czy firma staje do licytacyi?

— Niech mnie pan nie przeraża, — pobladł Wachłowski, — idę tam natychmiast i na szczęście mam przy sobie wykaz hypoteczny, — pożegnał się i wyszedł.

— Wie tatuś, opowiadał mi dzisiaj Liński, na jakie sposoby biorą się żydzi, ażeby mieć tańszy towar.

— To znane rzeczy, sprzedają braki, resztki, marny towar.

— Tak, ale jaka przebiegłość w oszukiwaniu. Liński nie mógł długo zrozumieć, że żydowska hurtownia grzybów suszonych sprzedaje towar taniej, aniżeli hurtownia chrześcijańska; posyła tedy do żyda po grzyby. Waga dobra, grzyby ładne i czyste, tylko znacznie mniej idzie ich na wagę. Okazało się, że przed suszeniem w każdy grzyb wkładają kamyczek. Grzyb przy suszeniu zasklepia kamyk i pozornie trudno poznać, że on tkwi wewnątrz. Czy nie jest to ładny przyczynek do tańszego towaru u żydów, aniżeli u nas?

— To prawda, — uśmiechnął się Lelicki, — z czasem, gdy zaczniemy kontrolować handel, znajdziemy dużo takich interesów.

— Zapomniałem powiedzieć panu, — odezwał się Płachetka, że sklep Reinherca zamknięto wczoraj na żądanie licznych wierzycieli.

— Zasłużył na to, — mruknął Lelicki.

— I Nestenower także zbankrutował, — dodał Płachetka, — wogóle, na samej ulicy Marszałkowskiej od października zamknięto czterdzieści pięć sklepów żydowskich.

— Oby wszystkie! — zaśmiał się Władek.

Około południa wpadł blady i przerażony Wachłowski, wołając z progu:

— Ratuj mnie pan! Ratuj!

— Co się stało?

— Wie pan, — mówił złamanym głosem, — w banku Wawelberga powiedziano mi, że nie wdawano się nigdy w żadne interesa z Farbsteinem. Poleciałem do hypoteki i tam mi wyjaśniono, że Farbstein kazał wpisać na hypotekę swej kamienicy, iż winien jest bankowi Wawelberga trzydzieści tysięcy rubli. W ten sposób złapał mnie!... I co ja zrobię? To ostatnie pieniądze dla żony, dla dzieci! łamał ręce w bezsilnej rozpaczy.

Lelicki jak mógł i umiał pocieszał go i uspokoił go o tyle, że poszedł do domu.

Po południu Lelicki przeglądał nadeszłe listy i zawołał na Władka:

— Mam dla ciebie przyjemną wiadomość.

— Jaką?

— Otrzymałem list od pana Stawiskiego, ażebym wymówił Lewitemu czterdzieści tysięcy rubli, pożyczonych na hypotekę jego kamienicy.

— Ach, jak to dobrze! — zawołał Władek, — bo wie tatuś, ten Lewite przechwalał się, że zbuduje swą kamienicę za pieniądze chrześcijan, a teraz otrzyma wymówienie kapitału... Czy on padnie?

— Nie wiem, ale w każdym razie będzie w ciężkiem położeniu, bo teraz trudno mu będzie dostać taką sumę. Pisze też pan Stawiski, że kapitał ten włożyłby chętnie w przedsiębiorstwo chrześcijańskie, ma na myśli hurtownię dla naszych sklepów.

— Dzielny człowiek i obywatel, — zapalał się Władek, — a co tatusiu, jak podziałał bojkot!?

— Władku, to nie bojkot, to przebudzenie.

KONIEC.

Badając obecny fabryczny przerób żelaza w Galicyi, widzimy, że zakładów przemysłowych przerabiających żelazo było w r. 1913 165. W tych 165 zakładach pracowało 8.159 robotników, przy posługiwaniu się siłą 7.276 koni mechanicznych. Oprócz tych zakładów przerabia żelazo jeszcze 5 warsztatów kolejowych, w których pracuje przeszło 3600 robotników. Warsztaty te zużywają energię 1.179 koni mechanicznych.

Pod względem rozmiarów najliczniejszy jest rodzaj fabryk, zatrudniających od 21 do 50 robotników. Z ogólnej liczby należało do tego rodzaju zakładów 46 (z czego 5 nieczynnych), czyli przeszło 27 proc. Dalej pod względem liczebności następują zakłady drobniejszych rozmiarów i tak: 35 zakładów, mających od 1—5 robotników, 23 zakłady o 6—10 robotnikach, zatrudniających 11—20 robotników w ilości 20. Zakłady większe, liczące ponad 20 robotników stanowią niemal połowę wszystkich zakładów, bo 82. Fabryk zatrudniających ponad 50 robotników jest 17 (przeszło 10 proc.), fabryk większych, mających ponad 100 robotników, również taka sama ilość, pięć fabryk w końcu zatrudnia powyżej 300, a dwie powyżej 500 robotników. Ze wszystkich tych zakładów przeszło 6 proc. (10 zakładów) było przy końcu roku 1913 nieczynnych, a to skutkiem przesilenia finansowego, wywołanego zawieruchą bałkańską. Co się tyczy rodzaju wyrabianych towarów, to ścisłe przeprowadzenie takiego podziału nastręcza znaczne trudności, gdyż fabryki nasze wykazują przeważnie wytwórczość bardzo różnorodną, ponadto musi się uwzględnić niektóre zasadnicze właściwości techniczne fabryk żelaznych.

Z ułożonych grup najliczniejszą jest grupa, zawierająca ślusarnie fabryczne, w liczbie 58, wliczając tutaj ślusarnie budowlane o popędzie mech., wszelkie warsztaty mechaniczno-reparacyjne i fabryki wszelkich konstrukcyj i innych wyrobów kutych użytkowych i ozdobnych. Są to przeważnie zakłady o mniejszych rozmiarach, gdyż przeszło 70 proc. posiada mniej niż 20 robotników, mają one charakter pośredni między zakładem rzemieślniczym a fabrycznym.

Po warsztatach fabrycznych ślusarskich drugą grupę stanowią fabryki maszyn i ich części, oraz aparatów, a to w liczbie 39, zatrudniające 3.980 robotników. Są to przeważnie fabryki większe, gdyż prawie 75 prc. z nich zatrudnia ponad 20 robotników, a przeszło 50 prc. ma ponad 50. W tej kategoryi mamy największe fabryki żelazne naszego kraju. Większość tych fabryk posiada charakter uniwersalny, a zakładami o wybitnie specyalnym wyrobie są przedewszystkiem nasze fabryki narzędzi i maszyn wiertniczych (w liczbie 22), a wśród nich trzy znaczne już fabryki, wyrabiające całkowite urządzenia wież wiertniczych rozmaitych rodzajów, wszelkiego rodzaju narzędzia wiertnicze, kotły, zbiorniki itd. Zaspakajają one nie tylko potrzeby nafciarstwa galic., lecz produkty swe wysyłają do wszystkich części świata i wszystkich krajów, gdzie tylko istnieje górnictwo naftowe. Wartość wytwórczości trzech omawianych fabryk dochodzi razem do 6 milionów koron.

Drugim rodzajem zakładów ściślej wyspecyalizowanych, są nasze fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, bardzo jednak nieliczne zwłaszcza w stosunku do rolniczego charakteru naszego kraju. Większych fabryk takich mamy zaledwie dwie tj. M. Petersena w Krakowie i E. Bredta i Ski w Otynii (pow. tłumacki). Wszystkie te zakłady wyrabiają głównie narzędzia i maszyny rolnicze prostsze a wartość ich wytwórczości rocznej przenosi 4 miliony koron. W bliżkiem pokrewieństwie z ostatnią gałęzią pozostaje wytwarzanie aparatów gorzelnianych. Ten jednak rodzaj wyrobu nie pozostaje u nas wyłączną specyalnością. Największym wytwórcą jest wspomniana wyżej fabryka w Ottynii.

Dalszym objawem specyalności są istniejące w kraju dwie fabryki tzw. armatur, a to w Białej i w Trzebini. Są to fabryki średnich rozmiarów, zatrudniające od 60-100 robotników.

Charakter bardzo specyalny posiadają nadto dwie fabryki akumulatorów, obie we Lwowie. Z kolei idą zakłady odosobnione, które w różnych dziedzinach zapoczątkowały u nas specyalizacye w dziedzinie wyrobu maszyn. Tutaj należą: akcyjna fabryka wagonów w Sanoku, o wartości wytwórczości rocznej 4.628.684 koron, dalej nieduża fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego w Chrzanowie, oraz średnich rozmiarów fabryka wag we Lwowie.

Trzecią z kolei co do liczebności zakładów grupę tworzą odlewarnie w liczbie 37, wliczając w nie wszystkie fabryki, które posiadają dział odlewarski. Dzisiejsza wytwórczość odlewni galicyjskich obliczona jest na 3.000 wagonów rocznie, z czego największa część przypada na wyroby dostarczane kolejom.

„Alliance Israelite" burzy stary Kraków.

Otrzymujemy następujące pismo:

Od kilku dni figuruje w dziennikach ogłoszenie, zachęcające do składania ofert na zburzenie dwóch starych domów przy ulicy Szpitalnej Nr. 11 i 13. Są to dwie posesye, należące do miejskiej Kasy Oszczędności. — Pierwsza z nich tworzy jednopiętrowy narożnik ulicy św. Tomasza, druga zaś przytyka do gmachu Kasy. Oba te domy należą do typowych budynków starego Krakowa. Choć nie są to wcale dzieła wielkiego artyzmu, jednak mają charakterystyczny, staroświecki wygląd, który je właśnie pod tym względem wyróżnia od wielu innych. Narożnik przytem podparty dużemi skarpami, nakryty mansardowym dachem, zwraca mimowoli uwagę przechodnia. Drugi zaś, t. zw. „Pod łabędziem", ma wcale ładną i stylową fasadę z początku minionego stulecia (r. 1821). Obok tego jeszcze dom ten ma swą ciekawą historyę. Służył on pierwotnie, jako pierwszy szpital w Krakowie dla obłąkanych, a fundował go wielkoduszny biskup krakowski, Andrzej Trzebicki, w XVII w. O domach tych pisał już rok temu „Głos Narodu" i wtedy sprawa ich burzenia się odwlokła. — Zamieszczony wówczas artykuł p. Dra Kleina p. t. „Rudery krakowskie" wywołał namiętną polemikę i, co za tem poszło, przedłużył żywot obu tych domków. — Obecnie zaś, wobec zmian, jakie zaszły w zarządzie Kasy Oszczędności, instytucya ta, nie licząc się zupełnie z opinią ogółu, postanowiła zburzyć te dwa stare, historyczne i ciekawe domy Krakowa.

Przeciw temu trzeba jak najsilniej zaprotestować. Obowiązkiem bowiem Kasy, mającej olbrzymie dochody, jest utrzymywanie tych dwóch domów, nawet gdyby nie dawały żadnego dochodu. Dziś tego samego żądamy od jednostek, zachowania starego Krakowa i każdy prawy obywatel miasta poczuwa się do tego obowiązku. Dlatego takie bardzo nieobywatelskie postępowanie Kasy jest jaskrawym dowodem, że instytucya ta jest na złej drodze, gdyż zaczynają w niej przeważać interesy jednostek na szkodę ogółu obywateli i starego Krakowa, którego nie damy burzyć.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Sobota 14 marca. W Czytelni „Polskiego Związku niewiast katolickich" przy ul. Szczepańskiej 5 o godz. 4 po poł. pogadankę z przyrody „O roślinach w lecznictwie" wygłosi p. Helena Lyssy.

Niedziela 15 marca. Artystyczny podwieczorek w sali hotelu Saskiego o godz. 4 po poł. staraniem Kółka art. literack. U. U. J.

Walne Zgromadzenie członków I. Koła T. S. L. w Podgórzu w lokalu Towarzystwa przy ul. Lwowskiej 14 (parter na lewo) o godz. 4 po południu.

Wykład Dra H. Z. na temat „Typy obłąkanych na tle alkoholizmu" o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu „Eleuteryi", Rynek gł. 6, II. p.

Nabożeństwo akademickie odbędzie się jak zwykle, w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 9.10. Ks. prof. Dr Sienatycki wygłosi konferencyę p. t.: „Kryterya objawienia: Cuda".

Adoracya nocna męska odbędzie się w kościele OO. Reformatów ze soboty na niedzielę t. j. z 14 na 15 marca b. r. Początek o godzinie 9 wieczór, zakończenie o godz. 5 rano wspólną Komunią św.

Wieczór zawodów kobiecych na dochód kursów zawodowych dla kobiet, odbędzie się staraniem Koła Pań Tow. Pomoc. przem. dnia 15 marca t. j. w niedzielę o godz. 5½ wieczorem w sali Tow. Rolniczego pl. Szczepański l. 8, II. p. — Przed Sz. Słuchaczami przesunie się cały szereg przedstawicielek rozmaitych posterunków pracy niewieściej, o której mówić będą z własnego doświadczenia.

„Straż Polska". W dniu 28 bm. o g. 4 po południu odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Floryańskiej 1, bez względu na komplet, Nadzwyczajny Walny Zjazd.

Przedmiotem obrad będzie zmiana statutu.

Posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu odbędzie się dnia 17 marca 1914 (we wtorek) o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 59; zachód przypada o godz. 5 min. 41; długość dnia godzin 11 minut 42.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę św. Matyldy, pojutrze w niedzielę św. Klemensa.

Pogoda. Dnia 12-go marca termometr doszedł od — 0·7 do + 3·8 C. — barometr w nocy zaczął opadać.

Dnia 13 marca o godzinie 7 rano stan barometru 741·6 mm. — termometr + 0·6 C. Wiatr północno-wschodni.

Kraków, dnia 13 marca.

Służba u p. Bazesa jest ciężka i zmusza do funkcyj bardzo wstydliwych, często nawet nikczemnych. Redakcya „Nowin" musi wysługiwać się swemu chlebodawcy, w ten właśnie sposób. Oto np. czytamy w tem brukowem pisemku, że autorem artykułów o Kasie Oszcz. w „Głosie Narodu" był p. Stanisław Jasiński. Jest to świadome, bezczelne, a zarazem niedorzeczne kłamstwo. Jest ono także typowym objawem tego dziennikarskiego korsarstwa, które u nas żydzi zaszczepić usiłują i które teraz lęgnie się na szpaltach „Nowin".

Sprawa Stanisława Jasińskiego stała się głośna w naszem mieście i niektóre dzienniki miejscowe poświęciły jej obszerne opisy. Wstrzymaliśmy się na razie z podaniem szczegółów, chcąc uzyskać ścisły materyał faktyczny. Przedewszystkiem zatem zamieszczamy list p. J. z powodu podniesionego przeciwko niemu zarzutowi szpiegostwa.

Niektóre pisma podały wczoraj, że jestem szpiegiem. Wyrządzono mi tak straszliwą krzywdę, że upadam pod jej ciężarem. Kto sądzi? komu wolno podsuwać rzeczy tak straszne i wprowadzać w błąd opinię całą? To przecież nie ludzkie.

W życiu moim zaszły może błędy, ale te mścić się mogły i mściły się tylko na mnie — nikt przez to nie ucierpiał, nikomu krzywda przez to się nie stała. Ale o obronę proszę przed ohydnym zarzutem szpiegostwa, dlatego zwracam się dziś zgnębiony i chory do tych wszystkich, którzy znali mnie, którzy wspólnie ze mną pracowali, aby w tych samych pismach, które sądem swoim czynią mi taką krzywdę, sprawę moją wyświetlili. Szczególnie proszę o wypowiedzenie o mnie swojej opinii, Komitet c. k. Tow. rolniczego krakowskiego, któremu oddałem tyle usług zarówno jako instruktor assocyacyj rolniczych jak i redaktor „Tygodnika rolniczego", który pod moją redakcyą stał się pierwszorzędnem pismem rolniczem, Krajowe Towarzystwo Rybackie, którego organ „Okólnik rybacki" redagowałem i byłem członkiem Wydziału; Syndykat rolniczy, którego byłem członkiem Rady nadzorczej; „Straż Polską", która powierzyła mi redakcyę swojego organu; „Drużyny Bartoszowe", którym stworzyłem Komitet przyjaciół; „Straże ochotnicze pożarne", które po wsiach tworzyłem, dla których dzięki moim zabiegom stworzono w powiecie Brzeskim Okręgowy Związek, gdzie jako zastępca naczelnika okręgowego, nie zważając nieraz na przemęczenie, przeprowadzałem lustracye w poszczególnych oddziałach, zakładałem nowe, odbywałem osobiście ćwiczenia wkładając w to i czas mój i pieniądze; „Towarzystwo Szkoły Ludowej", któremu z całą gotowością służyłem bezinteresowną pracą, wiele razy potrzebowało tego odemnie, a więc czy to chodziło o kurs dla prelegentów, czy też o kurs dla kierowników czytelń. Pomijam tu Łoniowy, w które całą duszę wkładałem, które budowałem od podstaw, z troską o lepsze jutro dla chłopa. Pomijam tę pracę ekonomiczno-społeczną i kulturalną, o której wszyscy dziś wiedzą, to mówi samo za siebie — tylko jeszcze raz proszę, aby mnie przed niczem nie usprawiedliwionym, a tak dla każdego Polaka hańbiącym zarzutem obroniono. *Stanisław Jasiński*

Ze źródeł policyjnych otrzymujemy następujące informacye:

Stan. Jasiński urodził się w r. 1884 w Węgroni pod Warszawą w gub. siedleckiej. Skończył 5 klas gimnazyalnych w Łodzi. Przebywał w Petersburgu, Warszawie, Krakowie, Paryżu, Lwowie i znowu w Krakowie. W Paryżu był redaktorem „Hasła". Równocześnie studyował w Wyższej Szkole nauk społecznych, studjów jednak nie skończył. „Hasło" upadło w r. 1908 i wtedy przybył do Krakowa. Występuje tu jako hr. Stan. Sas z Woronowa Jasiński. Fotografował się w mundurze wyższego oficera rosyjskiego z licznymi orderami. Wtedy także pojawiły się wieści o udekorowaniu go orderem papieskim, który potem nosił bezprawnie. Jeździł do Warszawy i Wilna, gdzie był podobno aresztowany za należenie do P. P. S.

Po kilku tygodniach więzienia powrócił do Krakowa i zaczął starania o posadę. Wyjechawszy do Paryża zaopatrzył się w fałszywe dokumenty. Mianowicie pojawił się w Krakowie wyposażony dwoma dyplomami doktora Wyższej Szkoły nauk polit. i społ. oraz dyplomem złożonych egzaminów z dziedziny literatury słowiańskiej i dziennikarstwa.

Na podstawie tych dokumentów otrzymał posadę. Kiedy obecnie zaczął starać się o obywatelstwo austryackie, do podania załączył owe dokumenty, które jak się okazało, były sfałszowane. Wykryło się także, że w paszporcie sfałszował tytuł szlachecki.

Na tej podstawie wytoczono mu dochodzenie i sprawę odstąpiono prokuratoryi do dalszego śledztwa.

Wiec charytatywny. W jedną z ubiegłych niedziel b. m. odbył się w sali kongregacyjnej przy kościele św. Barbary wiec charytatywny urządzony staraniem Sekcyi charytatywnej krakowskiej Sodalicyi Panów, w którym brali udział przedstawiciele duchowieństwa, Sodalicyi i licznie zebrana publiczność.

Po wybraniu na przewodniczącego X. Prałata Wądolnego, a na sekretarzy pp. Waleryana Rolickiego i Leona Kopycińskiego, wygłosił pierwszy referat p. t. „Miłosierdzie wedle Skargi" Dr Kazimierz Lubecki.

Prelegent przedstawił postać X. Skargi na tle chrześcijańskich miłosiernych dzieł, oraz wskazał na jego pomnikowe dzieło „Arcybractwo miłosierdzia", które mimo licznych burz politycznych, przetrwało wieki i do dziś dnia, wsparte pomocą Bożą, niesie biednym skuteczną pomoc.

Następnie zabrał głos X. Jan Sosnowski i przedstawił „Wzory miłosierdzia katolickiego", opierając się na instytucyach istniejących w Anglii, Belgii i Niemczech. Mowca zachęcał, by w interesie biednych mogło przyjść do scentralizowania miłosierdzia, gdyż to tylko wróży trwałość dzieła, oraz wskazał na silną organizacyę Tow. św. Wincentego a Paulo, które siecią całą okryło katolickie kraje, a i u nas z tak wielkim pożytkiem pracuje.

Wreszcie radca magistratu krakowskiego Dr Rudolf Sikorski przedstawił „Statystykę miłosierdzia miasta Krakowa" i skreślił cały rozwój dobroczynności gminnej od r. 1885 do r. 1900, tj. do wprowadzenia w opiece gminnej systemu t. zw. elberfeldzkiego, opierającego się na ustalonej skali rozdawnictwa zapomóg dla przynależących do gminy m. Krakowa i na organizacyi radców dobroczynnych, z których każdy ma przydzieloną stałą grupę ubogich.

System elberfeldzki zastosowany w gminie naszej daje dodatnie rezultaty, bo gdy w r. 1909 wspieranych przez gminę było osób 2375, to w r. 1913 po przyłączeniu gmin podmiejskich liczba ta podniosła się tylko o 224 i wynosiła 2.599 osób.

Następny wiec charytatywny, celem odbycia dyskusyi nad wspomnianymi referatami odbędzie się w sali kongregacyjnej (Plac Maryacki, bramka przy kościele św. Barbary, I p.) nie 15 marca, lecz w niedzielę 22 marca 1914 o godz. 5 popołudniu.

Egzamina nauczycielskie. Przed c. k. Komisyą egzeminacyjną w Krakowie złożyli egzamin wydziałowy: Grupa I.: 1) Kozubowski Feliks z Krakowa (bardzo dobrze), 2) Kupka Józef z Przemyśla (bardzo dobrze), 3) Machalski Tadeusz z Tarnowa, 4) Moskal Tadeusz z Podgórza, 5) Rąb Franciszek ze Szczakowej, 6) Chorążanka Bronisława z Nowego Sącza (bardzo dobrze), 7) Dr Helena Dolnicka ze Lwowa, 8) Hönig Golde z Knihininy kolonii, 9) Obmińska Jadwiga z Knihininy kolonii, 10) Henryka de Pinkas z Krakowa, 11) Taborska Józefa z Nowego Wiśnicza (bardzo dobrze), 12) Wolińska Helena Marya z Liska.

Grupa II.: 13) Pawełek Maryan z Morawskiej Ostrawy, 14) Zarzycki Adolf z Kończyc Małych, 15) Długoszewska Stanisława z Krzeszowic, 16) Gordonówna Stefania z Tarnowa, 17) Zajchowska Janina Józefa ze Czchowa (bardzo dobrze).

Grupa III.: 18) Milówka Leon z Łącka, 19) Policht Henryk z Rącznej (bardzo dobrze), 20) Boczkówna Anna ze Stryszowy (bardzo dobrze), 21) Kuklanka Marya z Uszwi (bardzo dobrze).

Poranki kameralne Instytutu muzycznego. W piętnastym poranku Instytutu muz., który odbędzie się w sali „Uciechy" w niedzielę dnia 15 b. m. wystąpi jako solistka Marya Otówna, uczennica ś. p. Aleks. Bandrowskiego i b. artystka opery łódzkiej. P. Ottówna da się słyszeć w kilku pieśniach i w aryi „Roberta Dyabła". Dalsza część programu przyniesie słynny kwartet Schuberta „Śmierć i dziewczyna" w zespole pp.: Aptego, Kirkorowej, Szaleskiego i Radeckiego. Z tymże samym zespołem grać będzie p. Kl. Czop-Umlaufowa w kwintecie Dworzaka, który stanowi jedną z najpiękniejszych kompozycyj kameralnych.

W sobotnim koncercie Stowarzyszenia nauczycielek zaszła zmiana odnośnie do numerów wokalnych. Objęła je bowiem uprzejmie zastępując chorą p. Korab'-Lebenstein, p. Marya Zarankówna, utalentowana absolwentka krak. konserwatoryum, która ostatnio odniosła znaczny sukces w wieczorze kompozytorskim Żeleńskiego.

Dla „Domu pracy". W mieszkaniu p. prez. Leowej odbyło się posiedzenie protektorek „Domu pracy", celem zastanowienia się nad sposobami zebrania funduszów dla tej instytucyi. Protektorką Tow. jest arc. Marya Teresa z Żywca, zaś prezesową hr. St. Wodzicka.

Postanowiono urządzić w maju „dzień kwiatka", a panie rozebrały między siebie wizyty, celem zaproszenia innych pań do udziału. Z końcem marca odbędzie się posiedzenie szerszego komitetu.

Włamanie. Do Lajzora Leibla (ul. Krakowska 4) w Podgórzu włamali się nieznani sprawcy i skradli 230 skór różnego rodzaju oraz trochę gotówki. Ogólna szkoda wynosi 2000 K.

Pobicie. Do J. Żurka, piekarza w Podgórzu wstąpił do praktyki 15-letni Mikołaj Kukurudz. Ponieważ majster przeciążał go pracą, każąc mu pracować w nocy, chłopak uciekł. Kiedy dzisiaj zgłosił się po odbiór rzeczy, majster pobił go ciężko drągiem żelaznym. Chłopca odwieziono do szpitala.

Na Macierz Szkolną złożył p. Julian Nowakowski, em. c. k. st. Inspektor szkolny, Członek założyciel Macierzy Szkolnej w Stryju 100 K, z życzeniem aby od datków na ratowanie naszych kresów nikt się nie uchylił i aby Ofiarodawca pozostał daleko w tyle poza tymi, którzy więcej mają i więcej dać mogą.

Kronika zamiejscowa

Tarnów (Kor. wł.) Zjazd delegatów kół T. S. L. należących do tarnowskiego Związku okręgowego odbył się w dniu 1 marca b. r. pod obecność delegata Zarządu gł. prof. Mazura.

Prezes prof. Paciorkiewicz przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu. Z 20 kół okręgowych wykreślono trzy z powodu nieczynności, pozostałe niestety słabo pracowały, to też i rezultaty nie przedstawiają pomyślnych rezultatów — choć Zarząd przez lustracye i agitacyę czynił wysiłki w kierunku ożywienia i ujednostajnienia pracy w ospałych kołach. Lustracyi odbyło się 15, zaś zjazdów okręgowych dwa, na których poruszano najbardziej aktualne sprawy natury oświatowej. Dochody wynosiły 571.02 K, rozchody 375.68 K, pozostało na rok 1914 195 K 34 h.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa a ożywiona dyskusya, której wyrazem są uchwalone rezolucye:

„Zarząd gł. T. S. L. postara się o dobre stosunki z zarządem „Ogniska naucz."; aby Ogniska uproszono do współpracownictwa w pracy; aby poczyniono w Radzie szkolnej kraj. odpowiednie kroki celem pozyskania nauczycielstwa dla pracy oświatowej i uzyskania zezwolenia na udzielanie sal na odczyty i biblioteki"; — powzięto również uchwały w kierunku pobierania skromnych opłat na koszta prelegentów. Po uchwałach sprawozdanie przyjęto z udzieleniem absolutoryum i wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes prof. Arvay, zast. Braunowa, prof. Ziemski, Mondelski, Tenczynowa, Bartowski, Bukowski, J. Tryba, Dr Matakiewicz, Dubiel, Język, Grzymek.

Po referacie delegata prof. Mazura o Spiżu zebrano na ten cel kwotę 11 K 60 h.

Bochnia. (Z tow. „Sokół"). Wybrany na tegorocznem walnem zgromadzeniu wydział „Sokoła" ukonstytuował się wczoraj. II-gim wiceprezesem wybrano p. Władysława Siemieńskiego, sekretarzem p. Franciszka Biernata, skarbnikiem Dra Wcisłę, gospodarzem p. Jana Gwiazdonika. Naczelnikiem „Sokoła" mianowano p. Lipińskiego, zastępcą jego p. Timlera.

Na pierwszem posiedzeniu wydziału przyjęto do Towarzystwa 28 nowych członków.

Wydział uchwalił bezzwłocznie przystąpić do założenia na wzgórzu Uzborni parku, mającego służyć jako miejsce gier i zabaw dla dziatwy i miejsce spacerów. Na pokrycie wydatków z urządzeniem połączonych ma służyć zebrana na ten cel kwota 1000 Koron.

Sosnowiec. Z kół dobrze poinformowanych otrzymujemy następującej treści notatkę: Uwagi zamieszczone w „Głosie Narodu" w sprawie pielgrzymek odbywających się rojnie i systematycznie do Katowic, celem większych zakupów w tamtejszych prusko-żydowskich handlach, była bardzo na czasie. Katowice stają się dzięki niezrozumieniu zasadniczych naszych obowiązków narodowych, ruchliwym miastem handlowym, którego nadzwyczajny rozwój dzieje się kosztem polskiego handlu w Krakowie i Sosnowcu.

Ruch ten wzmacnia zacofanie kupców sosnowieckich, którzy nie starają się o większy wybór towarów i tem podniecają owczy pęd skierowany ku Katowicom. Niezrozumiałem jest natomiast zupełnie popieranie prusko-żydowskiego handlu przez panie galicyjskie, które z Krakowa i sąsiednich miast, specyalnie przyjeżdżają tu po zakupno.

Ze świata.

Żydzi organizatorami rozpusty. I znowu zdarzył się fakt, świadczący o potwornych wprost stosunkach panujących od pewnego czasu w Warszawie. Żydowskie organizacye handlu żywym towarem, rozsnuły swe sieci po całym kraju. Wszędzie docierają ich agenci, wszędzie kuszą błyskiem złota. Dzięki ich „niezmordowanej pracy", parę dni temu omal nie padła ofiarą żydów, stręczycieli nierządu, biedna, 15-letnia sierota, którą wyrodna macocha, skuszona dużą sumą pieniędzy, sprzedała do lupanaru żydowskiego.

Na szczęście udało jej się zmylić czujność swych stróżów i wydostać się na wolność. Po ucieczce tułała się po różnych ulicach, wreszcie zmęczona, zasnęła na schodach domu Nr 75, przy ul. Żelaznej, gdzie znalazł ją stróż i odprowadził do kancelaryi 7 cyrkułu. Tutaj dopiero rzecz cała się wyjaśniła. Nieszczęśliwa dziewczyna zeznała, że nazywa się Maryanna Górska, liczy lat 15 i pochodzi z Zamościa. Ojciec jej ożeniwszy się powtórnie przed 8 laty, wywędrował do Ameryki. Przed kilku dniami, macocha wywiozła ją do Warszawy i umieściła w jakimś domu żydowskim, oznajmiając, że będzie tu służyć w charakterze niańki. Po wyjeździe macochy, żydzi osadzili ją w pokoiku, z zakratowanem oknem, gdzie przynoszono jej jedzenie. Podczas tej niewoli, jakiś młody mężczyzna, próbował kilka razy dopóścić się nad uwięzioną gwałtu. — Udało się jednak energicznej dziewczynie zawsze obronić. Wreszcie upatrzywszy odpowiedni moment, uciekła. Niestety, nie mogła sobie przypomnieć ani nazwiska owych żydów, ani ulicy, na której się dom znajdował. Traf tylko szczęśliwy pozwolił wykryć owo gniazdo rozpusty, a jednocześnie nazwiska niecnych żydów. Oto podczas badania, dziewczyna zeznała, że przez owo zakratowane okno, widać było jakiś ogródek, po którym chodzili stójkowi, następnie jakiś oficer, oglądający uważnie drzewa. W tym momencie, komisarz przypomniał sobie, że właśnie w owym dniu oglądał drzewa w ogródku cyrkułowym. Pokazano więc zapłakanej dziewczynie ów ogródek. Poznała go natychmiast i wskazała na okno zakratowane, sąsiedniej kamienicy, wychodzące właśnie na ogród cyrkułu 7-go.

Posłano policyantów do domu Nr 36, przy ulicy Krochmalnej, odszukano lokal z oknem wychodzącem na ogród cyrkułowy i aresztowano lokatorów małżonków Grycmacherów, których natychmiast poznała Górska. Jak się okazało, Aron Nuta Grycmacher, woźnica z zawodu, trudnił się w wolnych chwilach stręczycielstwem i wogóle dostarczaniem towaru do „interesu" swojej żony, zawodowej stręczycielki nierządu. Do Zamościa wysłano polecenie aresztowania wyrodnej macochy.

O pijaństwo mężczyzn. „Russk. Słowo" donosi o walce z pijaństwem przedsięwziętej przez kobiety wsi Borchowa w pow. rzeżyckim. Otóż podczas zgromadzenia gminnego w tej wsi w d. 17 lutego (2 marca) przybyło 200 kobiet, które oświadczyły, że dotąd nie wyjdą, dopóki zgromadzenie nie uchwali zamknięcia wszystkich szynków w gminie. Mężczyźni (widocznie amatorowie alkoholu) wynaleźli sposób na swe żony. „Kto jest przeciw pijaństwu — niech wyjdzie na ulicę!" Wszystkie kobiety sądząc, że to jest głosowanie, co prędzej opuściły budynek gminny, a mężczyźni tymczasem zaryglowali drzwi i rozpoczęli obrady na nowo.

Wzór miłości. Niebylejaki pożar musiał czuć w sercu bogaty bankier amerykański Wilfred Neltleten, kiedy porwał kobietę, którą kochał przez całe życie swoje — a ma teraz lat ośmdziesiąt. A ile wiosen liczy porwana? Jak się państwu zdaje? Sześćdziesiąt ośm.

Takie rzeczy nie zdarzają się codzień. To też na wieść o porwaniu reporterzy wszystkich dzienników amerykańskich zjechali się do miasta Bristol (stan Connecticut), gdzie nastąpił „rapsus puellae". Nie myślmy jednak, że porwanie nastąpiło bez woli porwanej. Odrobinka dobrych chęci musiała w niej tkwić, skoro kochająca się para natychmiast wzięła ze sobą jak najformalniejszy ślub.

Reporterom pan młody oświadczył co następuje:

— Pięćdziesiąt lat już kocham tę, która jest teraz moją żoną. Pamiętam jeszcze dzień jej urodzin. To było śliczne bobo! Przeczułem, że wyrośnie na piękną kobietę. Ale niestety! Kiedy miała lat ośmnaście wyszła za innego młodszego odemnie. Postanowiłem więc czekać i cały czas poświęciłem robieniu pieniędzy. „Ośm miesięcy temu mąż jej umarł. Kiedy tylko pozwoliły względy przyzwoitości, przyszedłem do niej i poprosiłem o rękę. Ale jej siostrzenica, która mnie przyjęła, wyrzuciła mnie za drzwi, oświadczając, że oboje straciliśmy rozum".

Z dziedziny wojskowości.

Podwyższenie kaucyj małżeńskich u żandarmeryi. „Militärische Rundschau" w ostatnim swym numerze umieszcza następujący komunikat:

Na skutek cesarskiego rozporządzenia z dnia 11 sierpnia 1913 r. mają oficerowie żandarmeryi — z wyjątkiem oficerów rachunkowych — począwszy od 29 sierpnia 1914 roku zapewnić kaucyę przy zawieraniu związków małżeńskich tej wysokości, co oficerowie armii wspólnej i obrony krajowej.

Podstawą dla tego zarządzenia stanowił wzgląd na wzrost drożyzny, która utrudnia żonatym oficerom żandarmeryi prowadzenia życia odpowiedniego ich stanowi przy obecnych ich dochodach a także wzgląd na zaopatrzenie wdów i sierót po nich, gdyż dodatki żandarmeryjne nie były brane w rachubę przy wymierzaniu pensyi wdowiej i dodatku na wychowanie sierót.

Nekrologia.

Ś. p. X. Adam Wesoliński. Wczoraj złożono na cmentarzu parafialnym w Rzęśnie polskiej zwłoki X. Redaktora Wesolińskiego przy licznym udziale ludu, inteligencyi i duchowieństwa z księdzem kanonikiem Metrop. Bilskim na czele. Na pogrzeb przybyła także reprezentacya Zarządu głównego kółek rolniczych, którego długoletnim członkiem był zmarły X. Wesoliński. Mowę pogrzebową, przerywaną głośnym płaczem parafian, których zaufanie śp. X. Wesoliński w czasie sześciomiesięcznego pobytu w Rzęśnie umiał sobie w wysokiej mierze zaskarbić, wygłosił X. sekretarz Szukalski. Nad otwartą mogiłą zaś żegnali drogie zwłoki imieniem kolegów zmarłego O. Górnisiewicz, imieniem parafian kolator p. Marszałkiewicz.

X. Wesoliński, jako redaktor bardzo poczytnej gazety ludowej, jako znany działacz społeczny, były poseł sejmowy okręgu jasielskiego, wybitny mowca ludowy — należał do najświatlejszych kapłanów doby obecnej, a sumienną pracą swoją obywatelską zapisał się chlubnie na długie lata w pamięci katolickiego społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci!

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Dnia 13, 17 marca:

Doc. Uniw. Jag. Dr Józef Latkowski: O gruźlicy.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. Teatr zamknięty.

Sobota. „Hamlet", tragedya Shakespeare'a.

Niedziela. „Mąż z loteryi", krotochwila R. Johnson Young'a.

Niedziela. „Hamlet", tragedya Shakespeare'a.

Poniedziałek. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.
Wtorek. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.

Ze sportu.

Turniej footbalowy. W niedzielę dnia 15 b. m. rozpoczyna się turniej footbalowy drużyn siódemkowych, urządzany staraniem K. S. „Cracovia“. Do turnieju zgłosiło się 11 drużyn, liczny więc udział zapewnia niezwykle interesujący przebieg. Jak wykazał urządzony swego czasu podobny turniej, który cieszył się olbrzymią frekwencyą, obfitują zawody tego rodzaju w nadzwyczajną nawet dla publiczności sportowej emocyę. Publiczność zaś, która nie interesuje się sportem footbalowym, ma doskonałą sposobność do poznania jednej z najpiękniejszych gałęzi sportu. Kombinacya drużyn siódemkowych jest na ogół mało skomplikowana. Decyduje o zwycięztwie przeważnie tempo gry i pewność strzału, a więc dwa czynniki, które widzów najwięcej podniecają. Na podstawie wyników losowania oczekiwać należy niezwykle zaciętych spotkań, gdyż odrazu w pierwszych rundach rozegrane będą matche, które mogą zadecydować o definitywnem zwycięztwie. Zawody te, odbywać się będą w parku gier K. S. „Cracovia“ u wylotu ul. Wolskiej bez względu na pogodę, rozpoczną się zaś w niedzielę przed południem o godz. 10-tej, po południu o godz. 2.15.

Ze sportu. W najbliższych pogodnych dniach staną gotowe do użytku 4 korty tennisowe w parku Cracovii. Place tennisowe Cracovii cieszyły się dotąd tak liczną frekwencyą, że już obecnie należy zgłaszać się z zamawianiem godzin gry. Lekcyi nauki jak i wyższej gry udzielać będą bezinteresownie jak w roku zeszłym tennisiści klubowi. Opłata od boiska za godzinę gry wynosi 1 Kor., dla członków 60 h. — Abonamenty zgłaszać należy piśmiennie na ręce p. T. Zabierzowskiego ul. Smoleńsk 14, z otwarciem placów na miejscu w parku gier Cracovii.

Morderstwo w księgarni G. Gebethnera i Sp.

Rozprawa popołudniowa w dniu 12 marca.

Na rozprawie popołudniowej zeznaje w dalszym ciągu kierownik firmy Gebethnera p. Lange. Zeznania jego tyczą się przeważnie braków książek oraz niedoboru kasowego.

Przew. Jaka była czynność Goduli?

Sw. Był używany do ekspedycyi. Raz zginęło kilka koron, będących własnością firmy. Ponieważ pieniądze te przechodziły przez ręce Goduli, przeto na niego padło podejrzenie. Później pokazało się, że pieniądze te pożyczył od niego służący a oddał je na drugi dzień.

Przew. A książki ginęły?

Sw. Były tylko przypuszczenia, nie złapaliśmy go jednak nigdy. Podejrzenie było jednak z tego powodu, że po wstąpieniu do firmy zaczął się dobrze ubierać.

Przew. Więc nic podejrzanego nie było? Może po odejściu Goduli coś zaszło?

Sw. Owszem, raz chciałem wraz z jedną z pracownic oraz śp. Swiszczowskim wejść do księgarni, drzwi jednakże nie dały się otworzyć. Sw. opowiada następnie o trybie życia śp. Swiszczowskiego, oraz noc krytyczną, kiedy zawezwano go do zimnych już zwłok zamordowanego. — Przewodniczący każe woźnemu pokazać świadkowi celem rozpoznania: chustki, sznurki, kapelusz i t. p. rzeczy, któremi posługiwali się złoczyńcy przy mordowaniu swej ofiary.

Sw. rozpoznaje rzeczy, jako te, które zastał przy zwłokach ś. p. Swiszczowskiego.

Swiadek Wawrzyniec Wiśniowski, monter, zna wszystkich, prócz Goduli, z pracy w pałacu Spiskim. Przy nim nie planowano zamachu. Po zbrodni Krajewski w rozmowie o mordercach wyraził się: „Z takiego draba darłbym pasy“. Niespokojne zachowanie Swierczyńskiego, który nosił się z myślą samobójstwa, wzbudziło w nim podejrzenie, a kiedy w cztery dni po napadzie w pewnej restauracyi odezwał się Swierczyński do świadka: „albo mi kulka w łeb, albo powiesić się“, to utrwaliło świadka w podejrzeniu, że Swierczyński brał udział w napadzie. Na drugi dzień, gdy Swierczyński wtajemniczył świadka w całą sprawę, poszedł na policyę, gdzie opowiedział swoje przypuszczenia. Swierczyńskiego wówczas aresztowano.

Prokurator: Czy Gackiewicz miał wpływ na Swierczyńskiego?

Sw. Tak, miał wielki wpływ. Swierczyńskiego zna, że jest porządnym człowiekiem.

Obrońca Dr Szalay: Czy skarżył się Swierczyński na hulanki z towarzyszami, z powodu czego wyczerpał swe zasoby pieniężne i nieraz 14 dni nie jadł obiadów?

Sw. To było nieraz, żal mi było tego chłopca.

Swiadek Karol Zastępski, czeladnik krawiecki, zeznaje, że Krajewski dostał raz szału i słyszał, że skarży się na chorobę nerwową i sercową.

W końcu przesłuchano świadka Maryę Zastępską, która zeznaje co do choroby nerwowej Krajewskiego, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Piąty dzień rozprawy.

Na dzisiejszej rozprawie zeznaje narzeczona Łyżwińskiego 17-letnia Józefa Pietrzak.

Prok. Dr Lang. Czy po zabójstwie w księgarni nie widziała się pani z Łyżwińskim?

Sw. Nie.

Prok. Czy pani podczas znajomości otrzymywała od skarżonego podarunki lub pieniądze?

Sw. Nie. Opowiada następnie, że oskarżony był anormalny, często odbiegał od tematu i mówił od rzeczy. Sw. przypomina sobie, że rok skarżył się na ból głowy.

Sw. Maryan Stojek, uczeń szkoły przemysłowej zeznaje bez przysięgi. W r. 1911 został św. skazany na 24 godzin aresztu za podrobienie kwitu firmy Angelusa. Rzeczoznawca podczas rozprawy uznał podpis na kwicie jako identyczny z podpisem Stojka. Obecnie na podstawie zeznań Łyżwińskiego oskarżony jest Godula.

Przew. Więc to, co rzeczoznawca twierdził to nieprawda?

Sw. Nie.

Przew. każe Goduli napisać kilka razy „K. Angelus“. Godula siada przy stole trybunału i pisze.

Sędziowie przysięgli proszą przewodniczącego o odebranie próby pisma od Łyżwińskiego, jako tego, który właśnie o fałszerstwo podpisu na kwicie był podejrzany.

Zeznaje św. Kamil Angelus, właściciel handlu papieru, bez przysięgi. W drugiej połowie 1912 r. zauważył zmianę na lepsze w ubraniu Goduli. Zwróciło to uwagę świadka na niego.

Obrońca Dr Krzaklewski zapytuje świadka, czy nie miałby nic przeciwko temu, gdyby dla próby sąd zażądał otwarcia kasy przy pomocy mydła przez Łyżwińskiego?

Sw. Nic.

Przew. Więc panie Angelus, gdy przyjdziemy do pana kasę otwierać zawiadomimy pana telefonicznie. (Ogromna wesołość).

Swiadek opuszcza salę. Przew. ogłasza, iż trybunał otrzymał zawiadomienie, że pistolet będący jako „corpus delicti“ jest własnością pułku ułanów. Przew. powołuje do zeznań wachmistrza ułanów Płońskiego, przysłanego przez komendę pułku z listem.

Sw. rozpoznaje pistolet, jako ten, który posiadał podczas swej służby wojskowej.

Pauza 10 minut.

Sw. Antoni Rittermann, żyd, bez przysięgi, opowiada, że czterech siedzących na ławie oskarżonych chodziło do jego szynku przy ul. Karmelickiej. Nic podejrzanego nie zauważył. Mieli tam wprawdzie częste schadzki, ale szynkarza to nie interesowało. W dniu krytycznym był Swierczyński, Kobrzyński i Łyżwiński. Po godz. 9 wiecz. t. j. po morderstwie był u niego Łyżwiński i jadł kolacyę z wielkim apetytem.

Sw. nadkomisarz policyi Rudolf Krupiński, zaprzysiężony zeznaje szczegółowo o zbrodni i śledztwie.

O godz. 1 przewodniczący zarządza przerwę do godz. 4 popoł.

Nauka, Literatura, Sztuka.

„Nowości Illustrowanych“ Nr 11, który się świeżo ukazał zawiera bardzo ciekawe artykuły, oraz fotografie z chwili bieżącej p. t.: Odznaczenie prezydenta miasta Krakowa Dra Leo, Zgon kardynała Koppa, wykreślenie z listy adwokackiej mec. Suligowskiego w Warszawie, fotografie sprawców zamachu w Debreczynie, kilka interesujących zdjęć z pałacu ks. Wieda w Durazzo, oryginalne zdjęcia komety zagrażającej naszej planecie, fotografie z sensacyjnego procesu o szpiegostwo we Lwowie, nadto specyalne ilustracye do procesu morderców ś. p. Świszczowskiego w Krakowie, a wreszcie szereg aktualnych ilustracyj ze świata i życia stowarzyszeń w Warszawie.

Rozstrzygnięcie konkursu krajoznawczego. Na sądzie konkursowym krajoznawczym Akademickiego Koła „Straży Polskiej“ odznaczono pierwszą nagrodą w kwocie 40 K pracę opatrzoną godłem „Ustroń“ pt.: „Śląskie Beskidy“ — szkice z kraju poznanego na wakacyjnych wędrówkach; nagrodę drugą w kwocie 20 K przyznano pracy, opatrzonej godłem: „Jeżeli zginie przeszłość w życiu, niech zostanie w literaturze“ pt.: „Studya nad ludem z pod Gorc“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszej pracy jest p. Andrzej Bystroń, słuchacz praw; a drugiej p. Kazimierz Dobrowolski, słuch. filoz. Za sąd konkursowy: doc. Dr Jerzy Smoleński, prof. Dr Maurycy Straszewski, Stefan Podworski, Bronisław Knebloch, Adam Obrubański.

Dział ekonomiczny.

Bank austro- węgierski zniżył stopę procentową na 4 procent. Sekretarz jeneralny Banku oświadczył, że Bank austryacko-węgierski otrzymał wiadomość, ze źródła na wskroś pewnego, iż **zamącenia pokoju w najbliższej przyszłości obawiać się nie należy.**

Na giełdzie wiadomość o zniżeniu stopy procentowej nie wywarła wpływu, jedynie renty się polepszyły.

Stypendya dla rękodzielników. Z powodu małej ilości zgłoszeń o stypendyum z fundacyi im. Walerego Rzewuskiego dla czeladzi rękodzielniczej krakowskiej, przypominamy, że podania o wspomniane stypendya wnosić należy do końca marca do Zarządu Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie, ul. Sienna 5.

Nowy tor na dworcu towarowym. W dniu 19 marca 1914 r. odbędzie się pod przewodnictwem c. k. Starosty Adolfa Heilkron-Strańskiego polityczna komisya reambulacyjna z powodu projektowanej budowy toru ładowniczego na dworcu towarowym w Krakowie.

Komisya zbierze się w powyższym dniu o godzinie 9-tej rano w poczekalni I. klasy na dworcu w Krakowie.

Poświęcenie lokalu nowo otworzonej chrześcijańskiej pralni „Biel“ przy ul. Pijarskiej 2, odbyło się wczoraj. Poświęcenia dokonał prowincyał Ks. Pijarów O. Borell. Nowy zakład wprowadzający system domowego prania bielizny, jest urządzony wzorowo i może liczyć na znaczne powodzenie. A więc, życzymy: „Szczęść Boże!“.

Loterya klasowa. Wczoraj w dalszym ciągu ciągnięcia losów w V klasie państwowej loteryi klasowej 20.000 K wygrał Nr 687; 10.000 K Nr 29.498; 5.000 K Nr. 16.830 i 49.080; po 2000 K. Nra 16.061, 16.670, 20.463, 22.863, 29.779, 30.611, 30.624, 31.898, 39.067, 52.457, 55.131, 60.112, 64.942, 65.616, 68.813, 76.471, 76.679, 76.725, 77.212, 81.784, 94.396.

Kapitały niemieckie w przemyśle łódzkim. Jak zaznaczaliśmy niedawno, jedna z największych niemieckich firm przemysłowych prowadzi rokowania o skup szeregu fabryk łódzkich przemysłu jedwabnego.

W latach ostatnich, które były latami niezwykłego ożywienia ekonomicznego w Niemczech, kapitały niemieckie przestały ujawniać skłonności „kolonizacyjne“, a nawet zaczęły wycofywać się z wielu przedsiębiorstw zagranicznych.

To też zdarzało się niejednokrotnie, że przedsiębiorstwa rosyjskie, znajdujące się dotychczas w rękach niemieckich przechodzić zaczęły w ręce Francuzów lub Belgijczyków.

Takie zjawisko zauważyć można było w przemyśle górniczym, zauważyć też je można w przemyśle elektrycznym.

Tak np. znaczna część akcyj sosnowickich zakładów hutniczych, będąca przedtem w rękach Niemców, przeszła do rąk Francuzów.

Obecnie jednak stan rzeczy się zmienia: konjunktura ekonomicz. w Niemczech zmienia się na gorsze; w związku z tem znaczne sumy pieniężne nie znajdując zastosowania na rynku krajowym, szukają go poza krajem, a przedewszystkiem u nas, jako u sąsiadów najbliższych.

Nie bez wpływu jest tu i sprawa traktatów celnych. Nowy traktat handlowy, który zawarty ma być pomiędzy Rosyą a Niemcami w r. 1917, nie wprowadzi zmian zasadniczych do obowiązujących obecnie stawek celnych, wobec czego będzie rzeczą korzystniejszą zakładać lub opanowywać fabryki wewnątrz państwa rosyjskiego niż przez wysoki mur ceł ochronnych przewozić towary niemieckie w granice państwa rosyjskiego.

Podobno skup fabryk jedwabnych w Łodzi jest pierwszym krokiem w tym kierunku.

Dążenie to fabrykantów niemieckich powinnoby dać do myślenia kapitalistom polskim, którzy nie powinni dopuszczać do jeszcze większego spotęgowania się wpływów niemieckich w przemyśle naszym i baczyć należy na to, by przemysł nasz był polskim nietylko z imienia, ale i z istoty.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 13 marca).

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zabierali głos do protokołu posłowie agrarni czescy i czescy radykali: Stanek, Sedlak, Proszek, Zahradnik, Srdenko i Szpaczek. Wszystkim tym posłom odebrał prezydent głos.

Wiedeń. (T. B.) W Izbie posłów przemawiali następnie do protokołu: posłowie Masata, Kotlarz, Janowec i Hirsz, stawiając wnioski do protokołu.

Prezydent Izby odebrał im wszystkim głos, poczem zarządził przerwę w posiedzeniu, aby mogli się zapisać do głosu mowcy do pierwszego punktu porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania ustawy wojskowej.

Wiedeń. (T. B.) P. Stanek, zabrawszy głos do protokołu, oświadczył, że Czesi nie życzą sobie niczego innego, jak tylko spełnienia życzenia, wypowiedzianego przez cesarza w piśmie odręcznem do hr. Stürgkha z okazyi ustanowienia komisyi administracyjnej w Czechach, aby stosunki konstytucyjne w Czechach zostały najrychlej przywrócone. Jest rzeczą Niemców umożliwić to i nie przeszkadzać temu. Mowę p. Stanka przerywał prezydent kilkakrotnie, a wreszcie odebrał mu głos. P. Stanek zakończył przemówienie słowami: „Bez Sejmu czeskiego nie ma parlamentu!“

P. Sedlak wnosi sprostowanie protokołu wczorajszego posiedzenia w tym kierunku, że p. Haloupce odebrano głos bez powodu.

Prezydent przerywał mowcy i oświadczył wreszcie, że nie może dopuścić podobnego wniosku, ponieważ zawiera on krytykę postępowania prezydenta.

Protesty u czeskich radykałów.

Wiedeń. (T. B.) Przerwane o godzinie 12 w południe posiedzenie Izby posłów celem zapisywania się mowców do dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem, nie zostało jeszcze do godziny 3 popoł. podjęte. Podczas przerwy prowadzono rokowania celem umożliwienia przystąpienia do porządku dziennego.

Ostatnia próba.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj na posiedzeniu parlamentu Czesi prowadzili dalej obstrukcyę. O godz. w pół do 12 w południe przewodniczący zarządził przerwę celem zapisywania się do głosu na listę mowców do przedłożenia o ustawie wojskowej. Mowców zapisała się ogromna ilość, nikt z nich dzisiaj nie dojdzie do słowa.

O godzinie 12 w południe przerwano ponownie posiedzenie. W czasie przerwy zjawili się przywódzcy agraryuszów czeskich u prez. Sylwestra i oświadczyli, że Czesi obstrukcyi nie zaniechają.

Następnie odbył z prez. Sylwestrem konferencyę hr. Stuergkh, który po wysłuchaniu sprawozdania o stanowisku Czechów oświadczył, że rząd powziął już decyzyę i dziś ją Izbie zakomunikuje.

O godz. 1 w południe zaszła zmiana w sytuacyi. Pres. Dr Leo i Dr Gross udali się do presydenta ministrów i przedłożyli mu propozycyę kompromisową tej treści:

Izba odroczy swe obrady do wtorku, za co Czesi dzisiaj zaniechają obstrukcyi, aby módz zacząć rozprawę nad ustawą wojskową. W czasie tej przerwy Niemcy zamianują męża zaufania w osobie Członka Izby Panów, Dra Brossa, który rozpocznie rokowania z mężem zaufania Czechów.

Prezydent ministrów przyjął tę propozycyę do wiadomości i oświadczył, że zgodzi się na przerwę do wtorku, domaga się jednak, aby debata wojskowa była załatwiona w określonym czasie, oraz aby opozycya dała gwarancyę dotrzymania umowy przez to, że przedłożenie o pożyczce bez czytania będzie odesłane do Komisyi.

Czescy agraryusze rozpoczęli obrady nad tą propozycyą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya uważana jest za bardzo niepewną. Jeśli obstrukcya zostanie zaniechana, rokowania ugodowe się rozpoczną. Rząd jednak domaga się daleko idących gwarancyj ze strony radykalnych agraryuszów czeskich.

Nowy zwrot wypadków, spowodowany przez pośrednictwo Dra Lea i Grossa, jest żywo omawiany w kuloarach. Nie wróżą mu jednak powodzenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) O godz. pół do 2 popoł. Dr Leo i Dr Gross udali się do czeskich agraryuszów, aby ich zawiadomić o propozycyi rządu.

W kołach poselskich uważają, że akcya ta się nie uda i że dzisiaj odbywa się ostatnie posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) O godzinie trzy kwadrase na czwartą konferencye trwają dalej. W kuloarach kursują informacye ze strony czeskiej i niemieckiej, że sytuacya jest beznadziejna.

Półurzędowy głos rosyjski o stosunkach niemiecko-rosyjskich.

Petersburg. (T. B.). W sprawie ostatnich głosów prasy niemieckiej o stosunkach niemiecko-rosyjskich zabiera głos półurzędowa „Rossia“ wywodząc między innymi, że dzienniki niemieckie, choć siłą się na to, nie mogą podać powodu smutnego zjawiska oziębienia się stosunków niemiecko-rosyjskich i dla tego ograniczają się do stwierdzenia, że historyczna przyjaźń niemiecko-rosyjska „de facto“ oddawna przestała już istnieć, ponieważ była zawsze przyjaźnią między obu domami panującymi a nie między obu narodami.

Nie dziwilibyśmy się—pisze dalej „Rossia“—gdyby takie twierdzenie wyszło ze strony radykalnej prasy, niestety jednakże także niektóre dzienniki konserwatywne wypowiedziały tę samą myśl, przyczem wskazały na koniec legendy o przyjaźni niemiecko-rosyjskiej. Wobec tego należy stwierdzić, że w dawniejszych czasach obecnie istniejący czynnik nie współdziałał jeszcze w stosunkach międzynarodowych, albowiem prasa, a o nią tu idzie, albo wcale nie istniała jeszcze albo też znajdowała się jeszcze na niskim poziomie. Nie można więc mówić o polityce dynastycznej i jest zupełnie uzasadnionem twierdzenie, że stosunki Niemiec i Rosyi ukształtowały się szczęśliwie a przyczyniły się do tego nietylko węzły przyjazne między obu domami panującymi lecz także i wspólne interesy, co do których oba państwa się porozumiewały i postępowały ręka w rękę.

Na czem polegają agresywne zamiary Niemiec wobec Rosyi na to przy najlepszej woli nie możemy odpowiedzieć i musimy się tem pocieszyć, że także artykuły prasy niemieckiej nie zawierają żadnej wskazówki w tym kierunku. Jeżeli Rosya stara się o rozwój swej siły wojennej to Niemcy czynią to samo, co przecież nie wywołuje zarzutów ze strony prasy rosyskiej. Czy dzienniki niemieckie mogą wymienić chociażby tylko jedno mocarstwo, któreby nie rozwijało swej siły wojennej?

W końcu artykuł wskazuje na rozwój floty niemieckiej i kończy tak: „Prasa niemiecka zamiast rozwodzić się nad zamiarami rządu rosyjskiego zrobiłaby lepiej, gdyby zwróciła swe starania w kierunku zmniejszenia nieporozumień, panujących między obu sąsiedniemi państwami. Prasa niemiecka żali się na nagonkę prasy rosyjskiej przeciw Niemcom. Wśród publicystów niemieckich istnieje znacznie Większa liczba wrogów Rosyi niż naodwrót. Jednakże z tego nie wynika jeszcze, że należałoby położyć krzyż na przyjaźni niemiecko-rosyjskiej“.

Sprawy albańskie.

Durazzo. (T. B.) Książę Wilhelm wydał następującą proklamacyę: Albańczycy! Dzisiaj wolna i niezawisła Albania wchodzi w nowy okres swej historyi. Los ojczyzny spoczywa odtąd w ręku jej panującego, jest powierzony mądrości rządu i cnotom patryotów. Droga przed nami jest długa i zasłana przeszkodami, ale żadna nie jest tak wielka, aby nie mogła być przebytą dla narodu z chwalebną spuścizną i dawną historyą, dla narodu, który, jak wy, posiada silną wolę pracowania i postępowania naprzód.

Naszym i naszych następców obowiązkiem będzie zawsze dbać o dobrobyt narodu i dążyć do tego wszelkiemi siłami. Ożywiony temi uczuciami, przyjmuję z waszych rąk koronę.

Albańczycy! Gdy wstępujemy na tron, oczekujemy, że wszyscy skupicie się około waszego monarchy i z nami pracować będziecie dla wypełnienia dążeń narodu. *Wilhelm.*

Kolonia. (Tel. wł.) Z Saloniki donoszą, że bataliony w Gorycy zostały rozbrojone. Mahometańscy Albańczycy przybyli do Gorycy z rozwiniętymi sztandarami z półksiężycem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą, że ks. albański będzie w Belgradzie w maju.

Zabezpieczenie Greków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Albanii donoszą, że komisya mieszana zwróciła się do rządu z przedstawieniem, aby ludność grecka w Albanii otrzymała wolność religijną. W szkołach obowiązkowym będzie język albański.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda była dzisiaj zarezerwowana, kursa dość dobre.

Samobójstwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przedwczoraj odebrała sobie życie w Praterze Polka Michalina Elster z domu Maniowska, pochodząca z Czerniowiec. Zabiła ona także równocześnie swą 5-letnią córkę.

Hazai w Wiedniu.

Budapeszt. (Tel. wł.) W politycznych kołach krąży wiadomość, że min. Hazai wyjeżdża dzisiaj do Wiednia, aby cesarzowi przedłożyć sprawę zatargu korpusu oficerskiego z kasynem krajowem.

Egzekucya przyjaciela.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Sofii donoszą, że rząd rosyjski przedłożył rządowi bułgarskiemu rachunek na 5 milionów rubli za rzeczy dostarczone w czasie wojny.

Sąsiedzkie grzeczności.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą do pism, że cesarz Wilhelm w Wenecyi ma spotkać się z królem włoskim.

Gen. Sawow przed sądem.

Sofia. (T. B.) Generał Sawow wrócił tu wczoraj z Paryża, aby stanąć przed trybunałem stanu, który zbierze się w sobotę.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wszystkim mym zacnym Krewnym, Przyjaciołom i Życzliwym, którzy mi tak w roku ubiegłym, jak niemniej i z początkiem tego dali dowody swej dla mnie życzliwości, poczuwam się do miłego obowiązku wynurzenia tą drogą mych uczuć wdzięczności, gdyż z powodu długiego niedomagania, a stąd wynikłej trudności w pisaniu, każdemu z osobna uczynić tego nie mogę.

Kazimiera Marya Banhidy.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu“ sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanuss, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedzielę i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się do ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{20}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

2·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

8.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna Warszawy,

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutoń, Kopyczyniec, Zbaraża.

115 po poł p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·4 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mező-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

1.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. oNr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 44 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Chyrowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy [illegible]

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. B. Dobrzańskiego.